

Reprinty „Gazety Gdańskiej”

▶ Str. 6-7  **ORLEN**

Partner wydania

Stanisław Seyfried PARTNER WYDANIA

 **Energia**
GRUPA ORLEN

Galeria Sztuki Gdańskiej
Bogusław Górecki
- malarstwo gdańskiego nestora

▶ Str. 8

AKTYWNE WAKACJE

▶ Str. 12

▶ GAZETA GDAŃSKA

TYGODNIK BEZPŁATNY | NR 778 | 18.08.2023 r. ISSN 2544-2864

Pomorskie rozszady Tuska - Borusewicz i córka

Bez Sławomira Neumanna, autora doktryny sądowej PO, lidera sprzed 4 lat, wystąpi w okręgu gdańskim (nr 25) zespół polityczny Donalda Tuska.

▶ Str. 2

W trudnych tematach Platforma zawsze wyciąga karty do głosowania

Z Tadeuszem Cymańskim, posłem Zjednoczonej Prawicy rozmawia Jarosław Popek, „Radio Gdańsk”

▶ Str. 4

Godność do premiera: ECS to nie „S”, to przybudówka PO

Stowarzyszenie „Godność” wystosowało list do Premiera Mateusza Morawieckiego w sprawie Europejskiego Centrum Solidarności.

▶ Str. 5

zobacz czym żyje Trójmiasto



www. **wybrzeże24.pl**

Borowczaka Sierpień 80



W 43. rocznicę wybuchu strajku w sierpniowego „Gazeta Gdańska”, Fundacja Promocji Solidarności i Grzegorz Pellowski zorganizowali w Sali BHP promocję książki pt. „Sierpień 80 rozpoczął Jerzy Borowczak”.

▶ Str. 4



Sierpień, miesiąc żniw i przejrzałych wiśni, przez długie lata nazywano żartem tym z kilku polskich miesięcy, które nie powinny się nigdy powtórzyć. 1 sierpnia to rocznica wybuchu I wojny światowej w 1914 r. o której powoli zapominamy i tragiczna rocznica wybuchu Powstania Warszawskiego w 1944 r., wciąż świeże w pamięci żyjących dzieci powstańców i ich całkiem młodych wnuków.

Ale sierpień pamiętamy też dobrze i radośnie ze zwycięstwa nad Sowietami, oblegającymi Warszawę w 1920 r., jednej z najważniejszych 20 bitew świata, odsunięcie sowieckiej barbarii od Europy. Pamiętamy też inny sierpień, fantastyczny sierpień Solidarności w 1980 r. Cała Polska wstrzymała oddech, gdy lipcowy strajk lubelskich kolejarzy rozlał się po Polsce i dotarł do Wybrzeża. Wielkie strajki w stoczni i roz-

mowy z wysłannikiem PZPR Bolesławem Jagielskim, setki, setki dołączających do strajków zakładów z całej Polski.

Czuło się, że idą wielkie zmiany, obudziły się wielkie nadzieje. Cała Polska obserwowała, jak idą rozmowy, rosła legenda Lecha Wałęsy, o którego zaszczytach i prawdziwej sytuacji prawie nikt wtedy nie wiedział. Z dnia na dzień ro-

Nadzieja szła z Gdańska

dzili się bohaterowie nowych czasów, Anna Walentynowicz czy Andrzej Gwiazda.

Od połowy sierpnia więc czuło się, że szykuje się coś ważnego. Zdało się, że nawet natura to odczuwa. Wichry zerwały się w całej Polsce. Na warszawskiej ulicy Odyń-

ca huragan wyrwał w parę sekund długi szpaler drzew, pamiętających Powstanie Warszawskie. W Polanicy, gdzie spędzałam sierpień, wicher położył dziesiątki hektarów lasów górskich; natura pomagała nam zerwać się do lotu, do działania, do wolności.

Wracałam do Warszawy ostatnim pociągami 31 sierpnia, już rozeszła się wieść, że w Gdańsku podpisali 21 porozumień! Mają tam prawdziwą Wolną Rzeczpospolitą Wybrzeża!

Rząd się ugiał, chyba pierwszy raz w historii powojennej Polski. Zachwyceni i zdumieni biegiem wydarzeń pasażerowie nie zmrużyli oka, śpiewali piosenki legionowe, bo okazało się, że wszyscy je znają. Młody człowiek nachylał się w korytarzu do starszej pani, pamiętającej jeszcze pierwszą wojnę: „Babciu, będzie zupełnie inaczej! babciu, będziemy żyli jak ludzie! będzie wolna Polska, babciu!”

Kołysani przez pociąg jechaliśmy ku wielkiej pracy w Solidarności, ku budowaniu zrębów wolnej Polski, która wtedy, latem 1980 roku wydawała się tuż tuż...

Teresa Bochwic

F(ig)raszka

Za nami w Warszawie
Parada Wojskowa
Wzruszenie, Piechota...
tradycja sierpniowa
Tu Jarmark się skończył i
ciszej w Sopocie
Kaszuby szumiące i ptaki są
w locie
Jest sierpień tak piękny jak
w stawie labędzie
I wierzyć się nie chce że
jesień przybędzie

Liczb

3 600 zł

kwota stypendium
kulturalnego Gdańska

11 000 zł

zakup dzieł sztuki przez
gdański magistrat

42 000 zł

dotacja do festiwalu Open
House Gdańsk

Cytat tygodnia

- Mamy upamiętnienie
Zbrodni Piaśnickiej tam na
miejscu, w lasach, które jest
wstrząsające, a teraz mamy
także w Węjherowie budynek
muzealny(...) opowieść o
Pomorzu, które w jakimś sensie
było tworzone na nowo dla
Polski - wicepremier **Piotr
GLINSKI** w rozmowie z red.
Bartoszem Stracewskim.

- W tej chwili inwestycje w
naszym województwie liczymy
w setkach miliardów złotych(...)
widzimy je właściwie w
każdej gminie, inwestycje z
Polskiego Ładu mają wpływ
na wzrost komfortu życia, to
drogi, rozbudowy szkół, obiekty
sportowe - **Dariusz DRELICH**,
wojewoda pomorski, w
rozmowie z red. **Jarosławem
Popkiem**.

- Mój start do senatu będzie
odbywał się w ramach paktu
senackiego(...) Jest tutaj dużo
okręgów, więc było gdzie
się „przesuwać” - **Anna
GÓRSKA**, kandydatka Lewicy
do Senatu w powiatach
kaszubskich w rozmowie z red.
J. Popkiem.

„Gość dnia” - RADIO
GDAŃSK

GAZETA GDAŃSKA

Redaktor naczelny
Marek Formela
Sekretarz redakcji
Tomasz ŁunkiewiczReklama
603-692-609Wydawca
Dom Prasy
Formela Spółka Jawna
ul. Targ Drzewny 3/7 p. 505
80-886 Gdańsk
tel 58 322 02 07Pierwszy numer
Gazety Gdańskiej ukazał się
1 kwietnia 1891 r.Redakcja nie ponosi odpowiedzialności
za treść reklam i ogłoszeń

Nakład zgodny z ustawą o VAT

Pomorskie roszady Tuska - Borusewicz i córka

Bez Sławomira Neumanna, autora doktryny sądowej PO, lidera sprzed 4 lat, wystąpi w okręgu gdańskim (nr 25) zespół polityczny Donalda Tuska.

Liderem będzie tym razem wiceprzewodnicząca partii na Pomorzu, posłanka **Agnieszka Pomaska**. W 2019 roku startując z 3 miejsca zdobyła 39 103 głosy, z tego ponad 26 tysięcy w Gdańsku, choć na przykład w komisji w domu pomocy społecznej "Ostoja" ani jednego, a kieruje nim przecież żona gdańskiego radnego PO, **Andrzeja Kowalczyka**.

Jarosław Wałęsa, który w poprzednich wyborach kandydował z 2 miejsca - 61 805 wskazań mimo samorządowego blamażu - tym razem będzie zamykał listę, poprzedzany przez wicemarszałka **Józefa Sarnowskiego** - 3887 głosów na 6 pozycji w 2019. A przed nimi na pozycji 22 radna sejmiku pomorskiego, **Kinga Borusewicz**, córka **Bogdana Borusewicza**, obecnie polityka PO, ale drzewiej dźwigającego majestat marszałka senatu w barwach Prawa i Sprawiedliwości. Córka marszałka, jak można wyczytać w oświadczeniach majątkowych ojca i córki, jest winna swojemu rodzicowi ponad 220 tys. złotych z tytułu pożyczki. Marszałek jest majątny, a majątność swoją osiągnął służbą publiczną innej pracy się nie mając. Znow zresztą wystartuje do senatu z Gdańska.

Na pozycji czwartej, podobnie jak 4 lata temu, **Piotr Adamowicz**, dziennikarz różnych mediów, w tym "Gazety Gdańskiej", autor dobrej biografii **Danuty Wałęsy**. Ma do obrony 41 795 głosów.

Za nim, podobnie jak 4 lata temu, b. gdańska radna w wielu kadencjach, **Małgorzata Chmiel**. Cztery lata temu zdobyła zaufanie 13 557 wyborców. W minionej kadencji wyróżniała się niestandardowym temperamentem w debatach w Radiu Gdańskie, zdołała także skorygować wyjawione przez "Gazetę Gdańską" miejsce w radzie fundacji "Wspólnota Gdańska", obficie zasilanej z gdańskiego budżetu. Obowiązku tego przez lata w oświadczeniu majątkowym nie dopełniała.

O jedno miejsce, z 7 na 8, D. Tusk przesunął **Jerzego Borowczaka**, jedynego na tej liście działacza, który osobiście współtworzył historię Sierpnia 80.

Za to na miejscu 2 znalazł się **Jacek Karnowski**, jeszcze prezydent Sopotu, który przewodniczył stowarzyszeniu samorządowych lobbystów zarejestrowanym w mieszkaniu urzędnika gdańskiej administracji samorządowej. Niewątpliwą zaletą **Karnowskiego** jest

nie wykonywanie orzeczeń sądów administracyjnych i uporczywe łamanie przez jego administrację zasad współżycia społecznego. Nadto ten demokratą rynkowy potrafił się osobiście wydelegować do rady nadzorczej spółki sportowej, którą gmina Sopot obficie dotowała, a **Karnowski** pobierał przyzwolone z niej wynagrodzenie funkcyjne. Razem z **Karnowskim** zarząd tej spółki kontrolował **Jacek P.**, wspólnik **Sławomira Nowaka**. Nadzór był tęgi, ale nie wiadomo jaki, bo na zapytanie radnego **W. Fułki**, prezydent odpowiadał zdawkowo. Dziś w Sopocie, co warto zauważyć, nie ma już ani spółki, ani siatekarek, które **J. Karnowski** nadzorował nadzorując sopocka dotację.

Nie ma też na gdańskiej liście nikogo, kto współtworzył matecznik Tuska - Kongres Liberalno-Demokratyczny. Z tego politycznego cmentarzyska, b. lider partii, podał jeszcze tlen, ale oszczędnie, **Tadeuszowi Aziewiczowi**, który w okręgu gdyńskim (nr 26) dostał dopiero ósmą lokatę. Zauważyć wypada, że mimo sprzeciwu w sprawie polityki uprawianej na zgłiszczach smoleńskich, zebrała się w sobie wdowa po **Arkadiuszu**

"Aramie" **Rybickim** i można ją odnaleźć pod "siódmką".

Są też w ekipie Tuska samorządowcy z Powiśla i Kociewia - **Piotr Widz** - 4480 głosów w 2019 i **Patryk Gabriel**, nie ma za to burmistrza **Jacka Michalskiego** z Nowego Dworu Gd. i starosty **Stefana Koniecznego** z Pruszcza Gd. Gminę wiejską **Pruszcz** reprezentuje za to na godnym 3 miejscu jej wieloletnia kierowniczka, wójt **Magdalena Kołodziejczak**.

Tusk nie zwątpił w talent polityczny **Piotra Baucia**, pochodzącego w prostej linii ze szczepu partyjnego **Janusza Palikota**. **Bauc** 4 lata temu był jednym z dwóch outsidersów, których dostrzegło raptem po 400 wyborców, a we wcześniejszych wyborach osiedlowych **Baucia** wskazało aż 8. Nie ma już natomiast w ofercie PO b. gdańskiej liderki **Nowoczesnej**, energicznej kandydatki na prezydenta **Gdańska**, księgowej **Ewy Lieder**.

Cztery lata temu ekipa liberałów z PO i okolic zdobyła w okręgu nr 25 41 proc. głosów, 9 proc. więcej niż **Prawo i Sprawiedliwość**. Miała jednak w swoim politycznym dossier nieco więcej argumentów niż inwektyw. Dziś jej programem jest brak programu.

GG

Antykwariat Rejs poleca

„Pieśń koguta” **Viktora Fischla** to książka polecana przez **Annę Grześków**, którą można kupić w Antykwariacie Rejs w Gdańsku.

Viktor Fischl, piszący również pod nazwiskiem Awigdor Dagan, to czesko-izraelski pisarz, poeta, tłumacz i dyplomata. Żył w latach 1912-2006. Jest autorem niewielu książek. Jeszcze mniej przetłumaczono na język polski. Ale przetłumaczono książkę najbardziej przez niego lubianą, mianowicie „Pieśń koguta”. Książka w Polsce ukazała się w nakładem wydawnictwa Czytelnik w 2016 roku.

„Bez nieustannego szukania życia nie miałoby sensu. A choć nie możemy znaleźć tego, czego szukamy, i choć nie możemy znaleźć prawdy, i choć nie możemy wiedzieć, musimy przynajmniej chcieć.” - to wymowny cytat z tej pięknej, mądrej i nostalgicznej opowieści o życiu i zbliżającym się jego kresie.

Książka napisana jest w formie wewnętrznego monologu. Bohaterem jest stary wiejski lekarz, który mimo, że przeżył wiele gorzkich chwil nadal potrafi zachwycić się urodą codziennego życia. Glorifykuje wiarę w ludzi, piękno przyrody, wschody słońca, cud narodzin i piękno miłości.

Ta niewielka powieść jest prawdziwą literacką perelką. Można się niej rozsmakować i wracać do niej wielokrotnie. Serdecznie polecam.

Tomasz Łunkiewicz



Personalia

✓ **Anna Górska**, współtworząca zarząd krajowy partii Razem, nie będzie jednak kandydatką ugrupowania do sejmiku w jesiennych wyborach parlamentarnych. W rezultacie uzgodnień w ramach tzw. paktu senackiego, czyli umowy liberałów z lewicą wykluczającej konkurencję i ograniczającej możliwość swobodnego wyboru, **Anna Górska** wystartuje do senatu w okręgu 63, obejmującym powiaty kaszubskie. Będzie ubiegać się o mandat, który szczęśliwie w 2019 roku zdobył **Stanisław Lamczyk**, teraz kandydujący do sejmiku z okręgu nr 26. Jest absolwentką stosunków międzynarodowych na UMK w Toruniu i Akademii Demokracji Socjalnej, feministką socjalną; zakładała Trójmiejską Akcję Kobiet, organizuje obozy rockowe dla dziewcząt i kobiet, aktywnie działa w organizacjach pozarządowych. W 2018 kandydowała z listy lewicowej do sejmiku pomorskiego uzyskując poparcie 1889 obywateli, co przepustki do lokalnego parlamentu nie dało. Rok później w wyborach do PE otwierała pomorską listę „Razem”, na którą głosowało 7946 (0,96 proc.) wyborców, spośród nich 4160 wskazało **A. Górska** - więcej niż na zakamufłowane na liście PO kandydatki lewicy **Elżbietę Jachlewską** i **Jolanę Kalinowską**. W Gdańsku **A. Górska** wskazało 1957 osób, a w rodzinnym powiecie gdańskim 239. W ostatniej rozmowie w Radiu Gdańsk lewicowa kandydatka do sejmiku zwróciła uwagę na niekorzystne dla Polski zapisy w zielonym programie „fit for 55” i opowiedziała się za rozwojem energetyki jądrowej w Polsce. Rezygnacja PO z okręgu nr 63 może oznaczać, że wystawiona na zderzenie z konserwatywną społecznością kaszubską **Anna Górska** otworzy prostą drogę do mandatu dla kandydata Prawa i Sprawiedliwości. Szanse, że **A. Górska** powtórzy sukces **Longi** **Pastusiaka** czy startującego z Bytowa **Gerarda Czai**, ostatnich senatorów lewicy z Pomorza, wydają się tylko teoretyczne.

Zmarł **Andrzej Kaznowski** (88 l.) b. prezydent Gdańska w latach 1973-77. W kwietniu 1976 roku podpisał z burmistrzem **Bremy**, socjaldemokratą **Hanssem Koschnickiem** Porozumienie Ramowe o Współpracy i Przyjaźni, pierwsze w historii partnerstwo miasta zachodniemieckiego z polskim. Na podstawie tej umowy różne instytucje obu miast rozpoczęły współpracę kulturalną, sportową, naukową, organizowano wymiany młodzieżowe, **Brema** wspierała akcje charytatywne, m.in. **AWO Bremen** i **Caritas** utworzyły dom seniora.



Muzeum Mostów Tczewskich



PRZYJMIE MY TWOJĄ HISTORIĘ: MOSTY TCZEWSKIE

OGÓLNOPOLSKA ZBIÓRKA EKSPONATÓW

W każdą sobotę sierpnia,
w godzinach 10:00–16:00, pracownicy
Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku
czekają na Państwa w Fabryce Sztuk
w Tczewie, ul. 30 Stycznia 4

Darczyńców zachęcamy do kontaktu
pod numerem telefonu +48 58 323 75 43
oraz adresem mailowym
zbiorka@muzeum1939.pl

Rogatywka oficera 2 Pułku
Szwolężerów Rokitniańskich
ze Starogardu Gdańskiego.
Orzełek ze skóry ręcznie
wykonany w obozie jenieckim.

*Ekspонат ze zbiorów MIIWS
w Gdańsku*

W trudnych tematach Platforma zawsze wyciąga karty do głosowania

Z Tadeuszem Cymańskim, posłem Zjednoczonej Prawicy rozmawia Jarosław Popek, „Radio Gdańsk”

- Znamy już treść czterech pytań referendalnych. Czy nie uważa Pan, że tych pytań jest zbyt dużo?

- Zaskoczę Pana, ale nie uważam tak. Dokładnie się zastanawiałem nad tym i myślę, że to jest kapitalny polityczny ruch. Dlaczego? To jest bardzo ważne, zresztą przysłowia zawsze są na podorędziu: diabeł tkwi w szczegółach. Warto zauważyć rzecz kapitalną z pozycji politycznych, społecznych i interesu publicznego. W trzech przypadkach, czyli kwestii migrantów, wieku emerytalnego i bariery na granicy warto pamiętać o tym, jak się zachowywała opozycja. W tych trzech pytaniach bardzo ważne jest to, jak się zachowała opozycja na sali sejmowej. To można sprawdzić. Oni by chcieli to zapomnieć, ale tego się nie da zapomnieć, bo dziś mamy nośniki elektroniczne i wszystko można sprawdzić. W przypadku migrantów uchwała Sejmu miała zdanie „Polski Sejm stanowczo sprzeciwia się próbom wniesienia mechanizmu przymusowej relokacji”. Co się stało? Platforma wyciągnęła karty, Lewica też, bo jeśli głosowałyby za tą oczywistą uchwałą, to naraziłaby się Manfredowi Weberowi i swoim mocodawcom w Brukseli. Powiedzieliby „nie” Komisji Europejskiej. A tego nie mogą zrobić. A gdyby powiedzieli, że są przeciwko tej uchwale, naraziłoby się Polakom, bo by powiedzieli: „Chcemy migrantów”. Więc co zrobili?



Wyciągnęli karty.

- Pan mówi o tym, jak się zachowała opozycja, ale dlaczego chcecie pytać o takie rzeczy Polaków?

- Żołnierz się sprawdza nie w koszarach czy na poligonie, ale na froncie. Partia sprawdza się wtedy, kiedy rządzi, kiedy ma władzę. My mamy władzę i będziemy teraz ocenieni za osiem lat, natomiast oni w opozycji mogą mówić różne rzeczy. To referendum to próba zabezpieczenia elementarnych interesów państwa. Narzucanie i niekontrolowany napływ migrantów jest nieszczęściem, Polacy tego nie chcą. Jeśli jasno to powiedzą w referendum, to jeśli zdarzy się nieszczęście, władza będzie związana tym referendami i nie zgodzi się na to.

- No właśnie. Pytanie o migrantów miało być pierwotnie jedynym pytaniem, a pojawiły się cztery. Nie pojawiły się na przykład pytania dotyczące oświaty czy służby zdrowia, czyli tematy, które żywo interesują Polaków. Jedna z moich znajomych leka-

rek powiedziała, że bardzo chętnie usłyszałaby pytanie dotyczące wzrostu wysokości składki zdrowotnej, jeśli za tym miałaby pójść poprawa działalności służby zdrowia.

- Pytań mogą być dziesiątki, to jest jasne. Można pytać o różne sprawy, na przykład o obniżenie podatków. I to są trudne tematy. Ale w tych sprawach toczy się spór i żadna władza, ani poprzednia ani ta nie są w stanie tego wszystkiego, po tylu latach zrobić. Natomiast te pytania, które są w referendum, to te pytania, które są jaskrawe i oczywiste. Można pytać o wszystko. Ja jednak podaję przykłady kluczowe. Jeśli na sali sejmowej ktoś ucieka od odpowiedzialności – trzeba to zauważyć. Kampania wyborcza powinna polegać na tym, żeby wyborca jasno wiedział, kto jest kim, za czym jest i jaka jest wiarygodność poszczególnych partii. Referendum to obnaża.

- Panie pośle. To jest takie myślenie życzeniowe. Wydaje mi się, że ta kampania wyborcza odchodzi od programów, a skupia się na emocjach. Czy Pan odnosi takie samo wrażenie?

- Oczywiście. Po stronie opozycji jest wielki problem programowy. W sprawach, które ewidentnie zaniedbali, a to są właśnie te tematy o których mówimy Platforma nie ma nic do powiedzenia. Jest takie powiedzenie: przeciwnik wybiera broń. Kto narzuca tę emocjonalną narrację? Jeśli Donald Tusk mnie osobiście nazwał „seryjnym

zabójcą”, „złem wcielonym” to jest kwestia retorsji i język się sam narzuca w tej kampanii. Jeśli będziemy stali potulnie jak baranki to przegramy. Uważam jednak, i to też jest do sprawdzenia, że lider Platformy używa słów nieprawdopodobnych. Niedawno się popisał kolejny raz, mówiąc, że prezydentowi „mięknie rura”. Takiej agresji nie widziałem nigdy i nie mogę się podzielić optymizmem... To będzie kampania oparta na emocjach, a programy będą na dalszych miejscach. Trzeba przypomnieć, że Platforma miała na sumieniu podniesienie wieku emerytalnego, a w 2016 roku w głosowaniu sejmowym głosowała przeciwko jego obniżeniu. Kolejny przykład to bariera na granicy polsko-białoruskiej. Niech słuchacze sprawdzą, kto głosował przeciwko. Tu widać ich prawdziwą twarz.

- To może właśnie rozmawiać na ten temat, a nie poruszać się w kwestii emocji? Bo to nie jest tylko kwestia opozycji. Pana byli już koledzy z Suwerennej Polski bardzo często posługują się językiem dalekim od kultury politycznej.

- Nie będę tutaj ani adwokatem, ani prokuratorem. Każdy odpowiada za siebie, emocje są czymś naturalnym, odgrywają ogromną rolę. Zatroškany, zapracowany człowiek bardzo często decyduje o wyborze, między innymi o wyborach politycznych podejmuje pod wpływem emocji, a nie głębokiej analizy. To nie jest nic odkrywczego. Mam

nadzieję, że na spotkaniach z wyborcami precyzyjnie się przypomni i postawi podstawowe pytania „Za czym jesteście? Dotrzymacie słowa czy nie?”. Odnośnie migrantów: jest próba kontrataku. Donald Tusk nam zarzucił sprowadzanie migrantów. Tylko, że to są migranci legalnie sprowadzeni do pracy. Proszę spytać w Gdańsku i na Kaszubach, ilu ludzi brakuje dopracy. Mamy trudność, żeby gospodarka dalej się kręciła. Świetny przykład to firmy transportowe, potrzebujemy 50 tys. kierowców. Wprowadzenie pod kontrolą to coś innego, niż przyjęcie nielegalnego migranta narzucanego przez pana Webera i spółkę.

- A może to być jeden z tematów debaty między Donaldem Tuskiem a Jarosławem Kaczyńskim? Była próba zorganizowania takiej debaty. Tusk miał się zgodzić, a Kaczyński zlekceważyć zaproszenie...

- Nie wiem, co zrobi Jarosław Kaczyński. Ja osobiście bym się nie zgodził, dlatego, że uważam, iż Donald Tusk, przez swoje zachowanie, przez to, co robi i mówi stracił zdolności honorowe. To jest facet, który tak mówi jak Weber, a nawet mocniej. Weber mówi „wróg polityczny”. Gdybym ja powiedział, że wrogiem politycznym jest CDU to co byście o mnie myśleli? A to są fakty: grupa Wagnera i grupa Webera.

- Gdyby Pan to powiedział, na pewno mocno byłoby to komentowane nie tylko w

Polsce, ale i w Niemczech.

- On już złagodził język, bo mu powiedzieli: słuchaj, jak będziesz tak dalej mówił zobaczysz, że Tusk przegra.

- Wspomniał Pan o słowach Manfreda Webera, więc spytam o projekt uchwały dotyczącej ingerencji w polski proces wyborczy. Uchwała ma brzmieć: „Rzeczpospolita Polska wszelką obcą ingerencję w polki proces wyborczy uznaje za akt wrogi wobec państwa i będzie ją zdecydowanie zwalczać”. No przecież to jest oczywiste... Po co podejmować więc taką uchwałę?

- No nie, zobaczymy czy Platforma się z nią zgodzi...

- To ma być więc tylko po to?

- Nie tylko po to. Niech pokażą, że się sprzeciwiają, niech powiedzą że to jest złe, panie Weber. Niech to powie swojemu mocodawcy Donald Tusk. Zachęcam do przeczytania artykułu Jana Marii Rokity w ostatnim tygodniku „Sieci”. On to bardzo dokładnie opisał. Przecież to jest terminologia wzięta z języka nacjonalistów niemieckich w latach 30-tych. To z takim facetem ja mam stawać do debaty? Niech najpierw przeprosi, niech się odetnie od takich zachowań Manfreda Webera. Przekonamy się, czego oni chcą. Wyciągną karty. Wyciągną karty, bo się będą bać. Partia, która chce jutro rządzić tym krajem niech powie jasnym głosem, co myśli w tej sprawie. Będą się bali Manfreda Webera, bo ich lider stoi przed nim na baczność.

Promocja prawdy...

W 43. rocznicę wybuchu strajku w sierpniowego „Gazeta Gdańska”, Fundacja Promocji Solidarności i Grzegorz Pellowski zorganizowali w Sali BHP promocję książki pt. „Sierpień 80 rozpoczął Jerzy Borowczak”.

Przy braku zainteresowania promocją tej książki i zgody ECS, po uzyskaniu akceptacji od Piotra Dudy, przewodniczącego NSZZ „Solidarność”, Jerzy Borowczak po latach zawiązał do legendarnego miejsca w historii Polski. W spotkaniu wziął udział legendarny przywódca strajku - Lech Wałęsa.

Organizacją tej promocji podjęła się redakcja „Gazety Gdańskiej” z uwagi iż Europejskie Centrum Solidarności nie było zainteresowane takim wydarzeniem. Dołączył do nas Grzegorz Pellowski, gdański mistrz cukiernictwa. Przy aprobacie Piotra Dudy, przewodniczącego NSZZ „Solidarność”, do organizatorów zgłosiła się Fundacja Promocji Solidarności dzięki czemu można było wydarzenie zorganizować w historycznej Sali BHP.

Promocja zebrała ponad 150 uczestników.

Było wielu b. stoczniovców i związkowców. Ponadto obecni byli m.in.: Jacek Merkel, Henryk Majewski, Gerard Sikora i redaktorzy: Barbara Szczepuła, Barbara Madejczyk-Krassowska czy Marek Ponikowski.

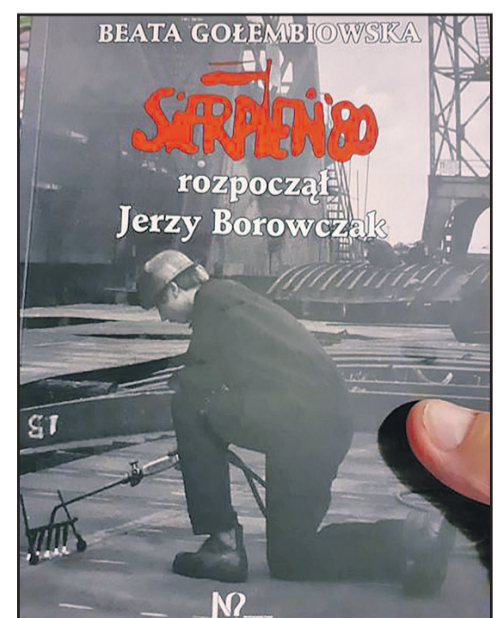
Na samym początku panelu z udziałem Lecha Wałęsy i Jerzego Borowczaka, eks prezydent zgodnie ze swoją narracją ostatnich lat zamiast wspomnieć wydarzenie sprzed 43 lat - rozpoczął atak na rządzących i zapowiedział wojnę domową jeśli społeczeństwo nie odsunie ich od władzy.

Mocno ripostował Ryszard Małkowski, b. stoczniovec i związkowiec z wydziału MY. - Nie chcę słuchać Twojego szczucia na Kaczyńskiego, przyszedłem tu porozmawiać o tym co się wydarzyło 43 lata temu - wykrzyczał b. związkowiec. Następnie b. prezydent RP stonował i rozpoczął wspomnienie o tym co się w

stoczni wydarzyło przed laty. Mówił ciekawie o swoim pobycie na Kremlu i rozmowie z Borysem Jelcynem. Nie wspominał o swoich dyplomatycznych sukcesach lecz wspominał jak prezydent Federacji Rosji przerwał rozmowę i powiedział: „Wiesz Lechu, ja cię lubię, zapraszam cię na kieliszek wódki a niech nasi pracownicy to wszystko parafują”...

Spotkanie do końca przebiegło w spokojnej i miłej atmosferze. Jerzy Borowczak sprzedał ponad 100 książek i zapowiedział, że osobiście podziękuje Piotrowi Dudzie za gościnę. Był pod dużym wrażeniem poziomu utrzymania przez związek historycznej Sali BHP.

Jeden z byłych związkowców stoczni i działacz społeczny Wawrzyniec Rozenberg podsumował to spotkanie: - Jako były stoczniovec ubolewam, że nie ma miejsca dla nas w ECS.



Dla byłych związkowców, dla Jurka legendy Strajku 80. Podejrzewam, że gdyby promował jakąś aktywność środowisk LGBT rozwinięto by przed nim czerwony dywan...”

Godność do premiera: ECS to nie „S”, to przybudówka PO

Stowarzyszenie „Godność” wystosowało list do Premiera Mateusza Morawieckiego w sprawie Europejskiego Centrum Solidarności.

Szanowny Panie Premierze!
Zbliża się kolejna, 43. rocznica Sierpnia 1980, a więc czas obchodów i wspomnień o wydarzeniach zapewne najważniejszych dla naszego kraju od czasu wojny 1939-45. To dzięki nim i dzięki narodzinom „Solidarności” odzyskaliśmy jako państwo podmiotowość i suwerenność, a jako jego obywatele - swobody przynależne ludziom wolnym. My, założyciele i członkowie Stowarzyszenia „Godność” dobrze pamiętamy tamten czas - jako aktywni współtwórcy „Solidarności”, potem jej obrońcy w stanie wojennym i więźniowie polityczni lat 80-tych. W naszym Stowarzyszeniu, powołanym w 1993 roku, zgromadziliśmy się dla dochowania owej pamięci, ale i dla dochowania wierności... Pamięci - aby świadczyć, „jak było”; wierności - aby przypominać, jak być powinno, zgodnie z idealami, o które wtedy walczyliśmy.

Po 30 latach działalności Stowarzyszenia jest nas coraz mniej - pokolenie „S” nieodwołalnie odchodzi. Ale ci z nas, którzy jeszcze żyją, nie ustają w wysiłkach, nadal obserwując polską rzeczywistość i starając się na nią reagować. Wspieramy m.in. prospołeczną politykę rządu Zjednoczonej Prawicy, gdyż w istocie jest ona kontynuacją dawnych postulatów „S”. W pełni popieramy też umacnianie niezależności polskiego państwa w strategicznych decyzjach gospodarczych. Podziwiamy determinację władz w odbudowie, po skandalicznych porządkach poprzedników, polskiej armii. Wśród widocznych, a dla nas szczególnie ważnych, plusów działania PiS i jego koalicjantów jest oczywiście polityka historyczna, której podwaliny położył jeszcze śp. Prezydent Lech Kaczyński... I w tej właśnie kwestii kierujemy do Pana Premiera słów kilka, a Sierpniowa okoliczność nas do tego zachęca.

Pozwalamy sobie zgłosić sprawę, która nas mocno boli. Chodzi o obserwowaną od kilku już lat skandaliczną sytuację w Europejskim Centrum Solidarności, gdzie władze miasta Gdańsk oraz pomorski Urząd Marszałkowski, wykorzystując statutową większość, stworzyli przybudówkę dla opozycji politycznej oraz części samorządowców polskich miast kontestujących obecny rząd. Stworzyli tam również forum dla otwartego propagowania pseudo postępowych teorii kulturowych, zdecydowanie obcych solidarnościowej tradycji. Trudno się z tym pogodzić, wszak u zarania ECS tkwiła idea, iż powstanie tu, „ponad podziałami”, wspaniały ośrodek służący całemu narodowi - nowoczesne muzeum przypominające o naszych najnowszych zmaganiach o wolną, niepodległą Ojczyznę, a także o prawa obywatelskie i pracownicze. Aż tyle i tylko tyle!

A oto kilka przykładów z „programowej” działalności Europejskiego Centrum Solidarności:

- konferencja „zbuntowanych” prezydentów miast, którzy w ECS ogłaszają „swoje” 21 postulatów;
- antyrządowa ostentacja w postaci konferencji opozycyjnych sędziów na 100-lecie Trybunału Konstytucyjnego, z udziałem prezesa Rzeplińskiego, sfinansowana zresztą przez niemiecką fundację;
- narada „towarzysko - programowa” osławionego Stowarzyszenia „Iustitia” (gdzie opozycyjnie rozochoceni sędziowie odbywają tańce w rytm przeboju „Jeszcze będzie pięknie, jeszcze będzie normalnie”);
- konwentyl aktywistów LGBT (wśród tematów: „Jeden partner/ka przez całe życie, czy co tydzień?”), zorganizowany prowokacyjnie 2 kwietnia, czyli w dacie śmierci JP II;
- agresywne demonstracje KOD, wychodzące spod ECS i zakłócające uroczystości pod Pomnikiem Poległych Stoczniońców, m.in. wobec Stowarzyszenia „Godność” składającego wieńce w dniu 13 grudnia;
- skandaliczne, bezprawne i prowadzące do sporu sądowego zarekwirowanie przez ECS, wypożyczonych tam przez Komisję Krajową „S”, prawdziwych tablic z 21 postulatami;
- blokowanie prawa do zasiadania w Radzie ECS współtwórcy Wolnych Związków Zawodowych, Krzysztofa Wyszczkowski (co nie przeszkadza, by członkiem Rady został Władysław Frasyniuk, który polskich strażników z nadgranicznej Białorusią nazwał „psami”).

Osobna kwestia to zawartość części wystawienniczej Centrum, pomijającej ludzi i wydarzenia nie pasujące do wizji najnowszej historii, jaką prezentują kręgi liberalno - lewicowe nadzorujące od lat ECS. Jaskrawym tego przykładem - wyraźne niedowartościowanie znaczenia Papieża Jana Pawła II dla polskiego zrywu lat 80-tych oraz roli, jaką wtedy odegrali, i jakie ofiary ponieśli, nasi księża.

Tak w skrócie wygląda dziś Europejskie Centrum Solidarności - pod patronatem prezydent Gdańsk (maszerującej w 2019 r. na czele pochodu profanującego Najświętszy Sakrament) i marszałka województwa (do upadłego broniącego swobodnego ruchu przygranicznego z Rosją Putina), związanych z Platformą Obywatelską; polskie muzeum, kierowane przez obywatela Niemiec, nie związanego w jakikolwiek sposób z „Solidarnością”, a pod koniec 2022 wybranego na to stanowisko już po raz trzeci, tym razem w konkursie bez kontrkandydata...

Panie Premierze! W opisanej sytuacji ECS nie może być naszą instytucją. Nie jest nią także dla tysięcy byłych i obecnych działaczy „Solidarności”. To nie jest miejsce, w którym bywamy, mimo, że mielibyśmy do tego szczególne prawo i szczególny obowiązek - przychodzić, spotykać się, a młodszymi pokoleniom chętnie i z „pierwszej ręki” udzielać lekcji o najnowszej historii. Nie jest tak, choć przecież, na etapie pomysłu i początkowej realizacji, byliśmy gorącymi orędownikami powstania muzealnego kompleksu, godnie upamiętniającego największe w XX w. pokojowe osiągnięcie Polaków. Dziś, niestety, ECS jest karykaturą pierwotnego zamiaru, wypaczanego przez: politykierstwo, złą wolę i chyba jakąś nonszalancję (?) w traktowaniu spraw dla Polaków świętych. Opisana wyżej sytuacja jest nie do zaakceptowania. Dlatego proponujemy podjąć wreszcie (niestety, nasze wcześniejsze monity do Ministerstwa Kultury niewiele dały) zdecydowane zabiegi, aby Centrum przestało być przybudówką partii i koterii, przekłamujących historię i opętanych wizją „solidarności wszystkich ze wszystkimi” z przymiotnikiem „europejskiej” na czele.

Niezależnie od statutowych trudności spowodowanych tym, że strona rządowa, nawet razem z Komisją Krajową NSZZ „S”, jest tu stroną słabszą, prosimy o podjęcie działań, aby przywrócić narodowi jego własność. Historia „Solidarności” nie może być traktowana instrumentalnie, tym bardziej, że powinna być istotnym filarem polityki historycznej. Uważamy zatem, że instytucję tę należy po prostu upaństwić, czyli postąpić tak, jak uczyniono z zaniedbanymi przez lata terenami Westerplatte. Podczas ubiegłorocznego otwarcia żołnierskiego cmentarza widać było, że efekt takiej operacji może być znakomity. Czy nie warto np., by pieczę nad Narodowym Centrum Solidarności czy po prostu Muzeum Solidarności (taką nazwę mogłoby przybrać obecne ECS) objął Instytut Pamięci Narodowej?

Prosimy i apelujemy, aby - już po wyborach 2023 - rząd Zjednoczonej Prawicy, zajął się tą sprawą z właściwą dla niej uwagą - przez szacunek dla jej znaczenia i przez wzgląd na pamięć o milionach anonimowych ludzi „Solidarności”, których indywidualny wysiłek nigdy nie zostanie w szczegółach opisany i doceniony. Niech przynajmniej idee, o które walczyli znajdą godnych i wiernych im opiekunów.

Z poważaniem,
Członkowie Stowarzyszenia „Godność”



Posterunek Straszyn

Koalicja Obywatelska z Donaldem Tuskiem na czele może się poszczycić nowymi zdobyczami. Na jej listy poselskie zostały wciągnięte takie tuzy polskiej polityki jak Hanna Gill-Piątek, Bogusław Wołoszański i Michał Kołodziejczak, którego Agrounia przystąpiła do listy wyborczej z Platformą. Najpierw Hanna Gill-Piątek. Ta można by powiedzieć przez ostatnie lata zatoczyła koło. Zaczynała w Zielonych, którzy lata temu przystąpili do Koalicji Obywatelskiej. Do Sejmu Gill-Piątek dostała się z listy Partii Razem Roberta Biedronia. Potem już jako posłanka przeszła do Polski 2050 Szymona Hołowni, by opuścić ją całkiem niedawno na rzecz zasiadania w ławie bezpartyjnych. Ale bezpartyjność Hanny Gill-Piątek nie trwała długo, bowiem właśnie zdecydowała się startować z listy Koalicji Obywatel-

skiej. Pytanie co robiła i po co poszła do Hołowni. Złośliwi twierdzą, że po to, by go pilnować. Ale ponieważ z pilnowania nic nie wyszło, bo Szymon poszedł swoją (Trzecią Drogą), to Gill-Piątek wróciła na stare śmieci. Drugim asem (już nie wywiadu) okazał się Bogusław Wołoszański (ten od programu „Sensacje XX wieku”). Dlaczego wywiadu? Ponieważ za komuny działał jako współpracownik wywiadu o pseudonimach „Ben” i „Rewo”, donosząc na polonijnych działaczy w Londynie. Przebywał tam

oficjalnie jako korespondent telewizji PRL. I tak w Piotrkowie Trybunalskim były agenci wywiadu komunistycznego zmierzy się w walce o poselski fotel w okręgu nr 10 z legendą opozycji demokratycznej „Bena”. I wreszcie Michał Kołodziejczak i jego Agrounia. Nie dalej jak miesiąc temu Kołodziejczak twierdził - Jeżeli ktoś nie pamięta, jak żyło się za Platformy Obywatelskiej, że Donald Tusk cofnął Polaków o kilka wieków do tyłu, bo zrobił z nas kraj koczowniczy, a ludzie musieli wyjeżdżać z Polski do Wielkiej Brytanii czy Irlandii to brawo, niech chce powrotu tego samego. Jednak kiedy ostatnio lider Agrounii dostał czarną polewkę od Koalicji Polskiej z PSL-em i Polską 2050 r. poszedł po tzw. rozum do głowy i żeby trafić do Sejmu wstąpił w sojusz z Platformą. Sam nie dał by rady ponieważ ostatni sondaż z 14 lipca dawał Agrounii ... poniżej 1 procenta poparcia. Zdradzając w ten sposób rolników i swoje ideały. Ale Czego się nie robi, żeby żyć z polityki. Takich to nowych sprzymierzeńców pozyskała ostatnio partia Donalda Tuska.

Nowe twarze w drużynie Donalda Tuska

Andrzej Potocki



GAZETA GDAŃSKA

10
FEN.

Nr. 185 ABCDE

Sroda, 17 sierpnia 1938

Rok XLVIII

Aleksandrów Kulawski, Brodnica, Bydgoszcz, Chełmno, Chełmiec, Gdańsk, Gdynia, Grudziądz, Inowrocław, Kartuzy, Kościerzyna, Lipno
— — — Nowe-Miasto, Rypin, Sępólno, Starogard, Swiecie, Szubin, Tczew, Toruń, Tuchola, Wąbrzeźno, Wejherowo, Wyrzysk — —

Oddział gdańskich szturmowców znęca się nad harcerzem polskim

W Gdańsku wydarzył się znów bolesny wypadek, który najostrożniejszą wymaga kwalifikacji również, a może przede wszystkim ze strony kół, z których pochodzą sprawcy zajścia.

Dnia 31 lipca br. harcerz polski, drużynowy Bruno Mach szedł z młodszym swym bratem ulicą Siedlungsweg, na przedmieściu Gdańska. Chłopcy polscy spotkali tu oddział szturmowy partii narodowo-socjalistycznej z Gross-Waldorf, maszerujący w mundurach i ze sztandarem. Spokojnie bez salutowania swastyki przejście Polaków stało się powodem masowego napadu szturmowców hitlerowskich na bezbronnych chłopców. Przy wódcze wyzwanie „Schweinehunde” komenda „haut zu!” została bezwzględnie i brutalnie wykonana.

Młodszy z braci Machów otrzymał kilka uderzeń, po czym udało mu się uciec. Brunona powalono na ziemię, zbito i skopano, a gdy jeszcze się bronił, poczęstowano go jakimś narzędziem w okolicę lewego ucha, że stracił przytomność.

Po tym „szturmie i zwycięstwie” oddział szturmowy spokojnie odmaszerował w błogim zapewne przeświadczeniu, że pomszczona została „zniewaga”, jakiej dopuszczono się wobec swastyki.

Dalsza procedura ma już swą tradycję. Zawiadomiona policja najpierw mundurowa, potem kryminalna przeprowadza śledztwo, o wynikach którego nic jeszcze nie wiadomo; wiadomo tylko o pytaniach na temat rzekomo niemieckiego pochodzenia lub nazwiska pobitych.

Na marginesie tej sprawy nie na miejscu jest zajmowanie się faktem niesalutowania przez Polaków swastyki, faktem już raz na zawsze załatwionym: Polacy nie mogą i nie potrzebują pozdrawiać godła nar.-socjalistycznego! Nie załatwiona za to jest ciągle jeszcze podwójna moralność, jaka panuje w sferach narodowo-socjalistycznych, wielomówiąca przepaść między pięknym, wzniosłym nierzaz słowem a czynem, niejednokrotnie brutalnym i — znieważającym własne godła.

W tchórzliwym — nie było tu bowiem nawet pozorów równych szans — wybraku szturmowców znalazły jaskrawe uj-

ście te tendencje, które jak się zdaje, czuwają stale nad podsycaaniem atmosfery nienawiści na gdańskim, najmniej do tego odpowiednim terenie.

Czy kompetentne w gdańskiej partii nar.-socjalistycznej czynniki zdobędą się na wyraźne potępienie napastników i konsekwentne ich osądzenie? Czy odezwie się gdańska prasa niemiecka, tak

czuła gdy gdziekolwiek włos Niemcowi z głowy spadnie?

Chcemy wierzyć, że — tak. Przemilczenie „todtschweigen” byłoby solidaryzowaniem się z napaścią, a tym samym pozbawiliby nas szacunku, jaki mimo wszystko odczuwać musi każdy człowiek dla ludzi służących obcej, ale wielkiej idei.

Wycieczka dziewcząt polskich z Torunia obsypana kamieniami w Wolnym Mieście

Jak donoszą nam z Piekła (pow. Wielkie Żuławy) przybyła tam w tych dniach wycieczka piętnastu dziewcząt polskich z Torunia. Miłych gości miejscowi, bardzo liczni Polacy, przywitani bardzo życzliwie.

Strudzone wędrownice dziewczęta po rozlokowaniu się w budynku Macierzy Szkolnej udali się nad Wisłę, aby użyć

kąpieli. W tym samym czasie, ok. godz. 11-ej wychodząca ze szkoły młodzież niemiecka obrzuciła Polki obelżywymi wyzwiskami, a gdy im tego było mało, sięgnęła jeszcze do kamieni.

Napaść ta, obelgi i kamienie, nie świadczą dodatnio o kierunku wychowawczym, panującym wśród młodzieży niemieckiej.

„Sokół” nie brał udziału w manifestacji Stronnictwa Narodowego w Poznaniu

POZNAŃ. W obchodzie Stronnictwa Narodowego w Poznaniu w dn. 15 b. m., wbrew dotychczasowemu zwyczajowi,

nie uczestniczył „Sokół”, biorąc udział w ogólnonarodowych uroczystościach razem z wojskiem.

Budowa pierwszego statku polskiego w stoczni polskiej

Dzień 28 bm. — dniem narodzin polskiego przemysłu okrętowego

Dnia 28 bm. na nowych terenach Stoczni Gdynińskiej odbędzie się ułożenie stępki pod budowę pierwszego polskiego statku morskiego. Statek ten, pojem. 1250 ton jest zamówiony przez Żeglugę Polską.

Ułożenie stępki pod budowę pierwszego statku polskiego w stoczni polskiej będzie momentem zwrotnym w dziejach polskiego przemysłu budowy okrętów i jako taki będzie nie tylko świętem Gdyni, lecz również triumfem całej Polski.

Europa czujnie śledzić będzie wielkie manewry niemieckie

Czy dojdzie do kontr-zarządzeń militarnych w innych krajach?

LONDYN. Rozpoczynające się wielkie manewry armii niemieckiej są przedmiotem niezwykle żywego zainteresowania ze strony wszystkich dzienników angielskich. Pisma angielskie wskazują przy tym nie tylko na fakt, że po raz pierwszy w akcję wejdą w tym roku wyodrębnione formacje rezerwistów, lecz również na okoliczność tak szerokiego przyciągnięcia także ludności cywilnej w manewrach, zorganizowanych z zachowaniem warunków ściśle wojennych.

Na ogół jednak dzienniki angielskie wyrażają zdanie, że manewry niemieckie nie powinny przyczynić się do szerzenia nastrojów alarmistycznych. Zarówno bowiem Paryż jak Londyn śledzą rozwój sytuacji z wielkim spokojem, lecz nie mniej z całą czujnością. O przedsięwzięciu zaś jakiegokolwiek kontr-zarządzenia nie może być mowy, gdyż zaważyłoby to bardzo ujemnie na rokowaniach dyplomatycznych.

Niepokój w Anglii

Nagły przyjazd lorda Halifaxa do Londynu

LONDYN. Podobnie jak w ubiegłym tygodniu, minister spraw zagranicznych Anglii lord Halifax przybędzie również w bieżącym tygodniu z urlopu na jeden do dwóch dni do Londynu celem załatwienia w angielskim urzędzie spraw zagranicznych najważniejszych spraw bieżących, pomimo, że rezydencja letnia lorda Halifaxa w Yorkshire połączona jest z ministerstwem spraw zagranicznych specjalnym przewodem telefonicznym oraz pomimo, iż nocował on w

stałym kontakcie telefonicznym z ministerstwem.

Tym razem przyjazd lorda Halifaxa do Londynu przewidziany jest na środek przedpołudniem. Natychmiast po przybyciu ma się on udać do premiera Chamberlaina i omówić z nim rozwój sytuacji politycznej. W ciągu wtorku Chamberlain ma odbyć nową konferencję z ministrem kolonii Mac Donaldem na temat obecnej sytuacji w Pa-

Narada na Zamku

WARSZAWA. We wtorek Pan Prezydent R. P. przyjął na Zamku Królewskim w obecności Pana Marszałka Śmigłego-Rydza prezesa rady ministrów gen. Sławoja - Składkowskiego i wicepremiera inż. Eugeniusza Kwiatkowskiego, którzy referowali o bieżących pracach rządu.

Naczelnny Wódz u P. Prezydenta Rzplitej

WARSZAWA. W poniedziałek, dnia 15 bm. po powrocie Pana Prezydenta Rzplitej z Laurany, odwiedził Go w Spale Marszałek Edward Śmigły-Rydz.

Generał Sosnkowski w Orłowie Morskim

W Orłowie Morskim bawi od kilku dni na wywczasach wraz z synami generał dywizji Kazimierz Sosnkowski.

Gen. Sosnkowski spędza czas na plaży, odbywa liczne wycieczki po morzu oraz wyjeżdża często na ryby na jeziora i rzeki wybrzeża. Pobyt gen. Sosnkowskiego na wybrzeżu potrwa czas dłuższy.

Wódz Słowaków ks. Hlinka konający

Stan zdrowia ks. Hlinki uległ nagłemu pogorszeniu. Zdaniem lekarzy, godziny sędziwego przewodcy narodu słowackiego są policzone.

Wiadomość o stanie ks. Hlinki wywołała wielkie wrażenie na całej Słowacji. Do Ruzomberku napływają liczne rzesze okolicznej ludności aby dowiedzieć się o stanie zdrowia ukochanego wodza.

We wtorek przybył do Ruzomberku konsul polski w Braisławie p. Jaciński z wicekonsulem Krzyżanowskim. Przybyli również liczni korespondenci zagraniczni.

Runciman nie pojedzie do Berlina

PRAGA. Sekretariat misji lorda Runcimana nawiązując do informacji, podanych przez prasę angielską, wydał komunikat, stwierdzający nieścisłość doniesień o rzekomo zamierzonym wyjeździe lorda Runcimana do Berlina, jak również o projektowanym spotkaniu z kanclerzem Hitlerem.

Francuski generał gościem Niemiec

BERLIN. Wczoraj o godz. 13,30 wylądował na lotnisku Staaken szef sztabu generalnego lotnictwa francuskiego generał Vuillemin.

Na lotnisku Staaken, udekorowanym flagami niemieckimi i francuskimi powitali go gen. Vuillemin, ambasador francuski François Poncet z attache wojskowym i lotniczym oraz niemiecki podsekretarz stanu lotnictwa gen. Milch i szef sztabu lotnictwa niemieckiego gen. Stumpff na czele licznych oficerów. Gen. Milch powitał generała Vuillemina w imieniu feldmarszałka Goeringa, po czym generał Vuillemin przeszedł przed frontem kompanii honorowej. Następnie w kasynie oficerskim pułku lotniczego odbyło się śniadanie. W dniu dzisiejszym gen. Vuillemin odwiedzi eskadrę myśliwską im. Richthofena w Doberitz oraz zwiedzi fabrykę lotniczą w Lipsku.

Pieszo ze Lwowa do Ostrej Bramy z ryngrafem

WILNO. W poniedziałek przybył do Wilna pieszo patrol Związku Byłych Ochotników Armii Polskiej, który wyruszył ze Lwowa w dniu 17 lipca br. Patrol przyniósł ze sobą do Wilna ryngraf do cudownego obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiej, jako wyraz hołdu Matce Najświętszej od społeczeństwa lwowskiego.

Wysiedlenie z pasa granicznego działaczki ukraińskiej

Z nakazu władz administracyjnych wysiedlono z pasa granicznego ukraińską działaczkę społeczną. Nakaz opuszczenia powiatu rówieńskiego otrzymała Zofia Pryświecka, która piastowała rozmaite stanowiska w związkach ukraińskich na terenie Równego i okolic.

Dziś — Środa
Jacka 17 sierpnia

Jutro — Czwartek
Agapita 18 sierpnia

Redakcja i Administracja „Gazety Gdańskiej” — Gdańsk, Rynek Kaszubski 21, tel. 214-94.

DYŻURY LEKARZY.

Dyżur nocny w dniu 17 bm. pełnią:
W Gdańsku: dr. Dowig, Stadtgraben 10, tel. 25887 i dr. Kędziński, Langer Markt 18, tel. 21817.
We Wrzeszczu: dr. Hoffmann, Adolf Hitlerstrasse 130, tel. 41920.
W Sopocie: dr. Demant, Hubertusallee 18, tel. 52120.

TOWARZYSTW.

— Zebranie filii G. P. Z. P. Gdańsk — Stare Miasto odbędzie się w czwartek, 18 bm. o godz. 19 w Domu Polskim przy ul. Wallgasse.
— Zebranie filii Z. Z. P. Z. P. Gdańsk — Dolne Miasto odbędzie się w sobotę, 20 bm. o godz. 19 w sali Gminy Polskiej Związku Polaków przy ul. Hopfengasse 73.

Notatki kronikarza

— **Śmiertelna katastrofa motocyklowa.** W niedzielę motocykl z przyczepką wiozący trzech polskich urzędników celnych w pobliżu Strippau uderzył o drzewo. Jeden z pasażerów Kwiatkowski odniósł ciężkie uszkodzenie czaszki i zmarł tuż po przyjeździe pomocy lekarskiej.

— **Najechanie dziecka.** Na ulicy Schönfelder Weg nr. 5 bawiła się mała dziewczynka Hildegarda Selau. W pewnej chwili dziewczynka najechała została przez przejeżdżający motocykl i runęła na bruk tak nieszczęśliwie, że doznała pęknięcia czaszki. Ranne dziecko przewieziono do lecznicy Diakonisk.

— **Z urzędu stanu cywilnego w Gdańsku.** Zmarli: mężatka Berta Engler z domu Schoenagel, 60 l., szofer Wilhelm Neugebauer, 31 l., syn Piotr malarza Golinieckiego, 36 godzin, rolnik Rudolf Lange, 84 l., córka Maria woźnicy Muttko, 12 godz., wdowa Otylia Selke z domu Leichnitz, 77 l.

— **Z urzędu stanu cywilnego w Nowym Porcie.** Zmarli: mężatka Gloria Westerviek z domu Neumann, 69 l., wdowa Franciszka Grubba z domu Markowska, 94 l., uczeń szkolny Gotfried Gottschewsky, 9 l., szwaczka Anna Piontka, 54 l.

Z ekranu

SPRAWA MORDERSTWA HOLM

W kinie Ufa-Palast wyświetla się obecnie interesujący film kryminalny. Zamordowana została rokiująca jak najlepsze nadzieje piękna tancerka, która wbrew woli rodziny, a szczególnie siostry, poświęciła się temu zawodowi. Policja kryminalna zajęła się tą sprawą bardzo energicznie, i ujęła względnie badała szereg osób, lecz nie mogła natrafić na sprawcę. Nici tej zbrodni prowadził poprzez Berlin i Hamburg do Kopenhagi, gdzie wreszcie udało się zdemaskować policji duńskiej z pomocą niemieckiej zbrodniarza w osobie kuzyna tancerki w chwili, gdy zamierzał zgładzić również jej siostrę. A przyczyną tej zbrodni to spadek, który cały zamierzał zagarnąć zbrodniarz. Akcja toczy się bardzo żywo i zawiera także szereg momentów emocjonujących i kilka epizodów wesołych.

Oprócz tego wyświetla się kilka filmów kulturalnych.

Zakończenie 2-dniowego Zjazdu Koleżeńckiego Zw. Pracowników Kupieckich w Gdańsku

W poniedziałek, w drugim dniu Zjazdu Związku Pracowników Kupieckich w Gdańsku, odbyła się przy wspaniałej pogodzie wycieczka motorowcem „Nogat”. Na statek przybyło kilkuset uczestników Zjazdu i członków miejscowego Związku Pracowników Kupieckich.

Najpierw zwiedzono port gdański. Przybyli ze wszystkich stron Polski delegaci i goście podziwiali urządzenia portu, a szczególnie nowe silo i basen do przeladunków masowych w Wisłoujściu. Fachowych objaśnień udzielał p. mgr. Czarnowski z Rady Portu. Po opuszczeniu portu przybito do pomostu w Sopotach, gdzie zabrano jeszcze kilkudziesięciu gości. W drodze do Gdyni mieli uczestnicy okazję zobaczyć znajdujący się na redzie wielki angielski sta-

tek turystyczny „Viceroy of India”.

Po półgodzinnym pływaniu zbliżył się statek do portu gdyńskiego. Niektórzy z uczestników wycieczki, przybyli z głębi kraju, byli po raz pierwszy nad morzem. To też z radością i przejęciem oglądali piękny port gdyński, podziwiali potężną pracę rąk polskich i byli pełni zachwytu, tym bardziej, że jako handlowcy zdają sobie doskonale sprawę ze znaczenia tego okna na szeroki świat.

Następnie ruszył statek w dalszą drogę do Jastarni, dokąd przybił około godziny 13. Po spożyciu obiadu udano się do pięknego kościoła miejscowego, w którym znajduje się oryginalna i piękna ambona w kształcie łodzi rybackiej, dzieło artysty - rzeźbiarza Cichoza. Następnie spędzono jeszcze kilka godzin na

plaży nad morzem oraz zwiedzono przepiękną letniskową miejscowość.

Krótko po godz. 18 powrócili uczestnicy wycieczki na statek, który ruszył w drogę powrotną do Gdańska. W nadzwyczaj miłej atmosferze spędzono na pokładzie statku czas, urozmaicony śpiewem i pogadanką. Do Gdańska przybił statek około godz. 21,45.

Z przystani udano się na dworzec kolejowy, gdzie w sali recepcyjnej prezes Związku Pracowników p. Józef Laska pożegnał miłych gości i delegatów, składając równocześnie podziękowanie za przybycie i prosząc ich, aby nie zapomniaли o polskiej młodzieży handlowej, pracującej w bardzo trudnych warunkach na Ziemi Gdańskiej, po czym zamknął oficjalnie Zjazd hasłem „Zorganizowanym handlowcom polskim Cześć”.

Przebieg Zjazdu był, co wyrażnie podkreślić należy, poważny, a liczny udział reprezentantów nie tylko bratnich organizacji całego kraju, lecz również różnych instytucji, jak Izba Przemysłowo-Handlowa, a nawet Ministerstwa Oświaty, świadczą, że działalność Związku Pracowników Kupieckich znalazła pełne uznanie i zainteresowanie.

Na redę sopocką przybędą dalsze angielskie statki turystyczne

W poniedziałek, 15 bm. zawinął na redę sopocką angielski statek turystyczny „Viceroy of India”, w środę przybędzie angielski statek „Mortalm” z turystami, a w piątek również angielski statek turystyczny „Orcaes”.

Już po Dominiku

Wszystko na świecie miją, nawet najweselejsze dni. Pogodzić się z tym musieli i Gdańszczanie, żegnając Dominika. Ubiegła niedziela była ostatnim dniem tradycyjnego kiermaszu. Jak zawsze, było wesoło, zwłaszcza, że dopisała pogoda.

Z portu gdańskiego

RUCH W PORCIE GDAŃSKIM DNIA 15 BM.
Dnia 15 sierpnia weszło do portu gdańskiego 10 statków o łącznej pojemności 11.283 nrt. W tym było według bander statków duńskich i szwedzkich po 3 oraz po jednym greckim, angielskim, fińskim i estońskim. W porcie znajdują się 64 statki, oczekiwanych jest 12.

PRZYWOZ RUDY

W ostatni poniedziałek weszło do portu gdańskiego szwedzki statek „Radmans” o pojemności 2596 nrt. z ładunkiem 7.000 ton rudy żelaznej pochodzącej z Luleå.

RUCH STATKÓW W PORCIE GDAŃSKIM W CZASIE OD 6 DO 14 SIERPNIA 1938 ROKU

W okresie sprawozdawczym przeszło przez port gdański 265 statków o pojemności 177.283 nrt., z czego przypadło na wejście 130 statków o pojemności 89.768 nrt. i na wyjście 135 statków o pojemności 87.516 nrt. W ruchu tym na pierwszym miejscu znajdowała się bandera szwedzka z 12.902 nrt., na drugim fińska z 11.698 nrt. i na trzecim italska z 9.427 nrt. Bandera polska znajdowała się z 4.544 nrt. na dziewiątym miejscu.

PRACA PORTU GDAŃSKIEGO W CZASIE OD 7 DO 13 SIERPNIA 1938 R.

Obrót towarowy portu gdańskiego wyniósł w okresie sprawozdawczym według statystyki kolejowej 118.744 t, mianowicie 94.947 t w wywozie i 23.797 t w przywozie. Kolejną dowiedziono do portu gdańskiego celem ekspedycji morskiej 71.168 t węgla, 12.288 t drzewa, 1.638 t zboża, 962 t żelaza, 64 t produktów naftowych, 15 t cementu oraz 7.812 ton innych towarów. Wysyłka kolejowa towarów przywiezionych drogą morską obejmowała 22.344 ton rudy i 1.483 ton innych towarów.

EKSPEDYCJA STATKU DO FRANCJI POŁUDNIOWEJ, ITALII ZACHODNIEJ, SYCYLII

Następny rejs na powyższej linii, utrzymywanej przez Rederiaktiebolaget Svenska Lloyd i Rob. N. Sloman Jr., wykona statek „Malaga”, który w Gdańsku ładować będzie 24-25 sierpnia. Statek zawinie do portów: Malaga Palma de Mallorca, Marsylia, Genua, Livorno, Neapol, Catania, Messina, Palermo i zabierze towar z przeladunkiem do Wenecji i Triestu i przy dostatecznej ilości ładunków również do innych portów zachodnich Morza Śródziemnego.

ROZSZERZENIE TARYFY ARTYKUŁOWEJ NR. 223 POLSKO - CZECHOSŁOWACKIEGO ZWIĄZKU KOLEJOWEGO DLA KOMUNIKACJI Z PORTAMI MORSKIMI

Do taryfy artykułowej nr. 223 polsko - czeskosłowackiej taryfy związkowej część II zeszyt 2 obowiązującej dla przewozów bawelny, nieprzędzonej surowej albo czyszczonej, odpadków bawelnianych oraz bawelny sztucznej z portów polskiego obszaru celnego do Czechosłowacji wprowadzono nową stację Restre nał Łabem. Stawka w tym kierunku wynosi 100 kg 2.000 hc przy przewozie 10 ton.

Sprzeniewierzenia w instytucji narodowo-socjalistycznej

Przed sądem lawniczym w Gdańsku toczyła się rozprawa karna przeciwko b. wachmistrzowi policji gdańskiej Kurtowi Koppemu ze Sidlic, oskarżonemu o sprzeniewierzenie, jakiego dopuścił się jako kierownik narodowo - socjalistycznej N. S. V. we Wrzeszczu. Oskarżony, który odpowiadał z wolnej stopy, nie

przyznawał się do winy. Przewód sądowy wykazał jednak, że oskarżony dopuścił się sprzeniewierzenia w 4 wypadkach i sfalszowania dokumentów. Sąd skazał podsądnego na rok więzienia i zarządził natychmiastowe aresztowanie go, ponieważ zachodziła obawa ucieczki.

Matka uprowadzonego chłopca wyjechała do Paryża

Przed kilku dniami wyjechał do Paryża w sprawie uprowadzenia przez architekta Artura Megiesę swego syna, jeden z komisarzy policji kryminalnej. W jego towarzystwie wyjechała również matka chłopca, 10-letniego Piotra Henkego, aby odebrać dziecko, po czym prawdopodobnie wróci zaraz do Gdańska. Władze gdańskie spodziewają się, że władze francuskie zezwolą na przesłuchanie ujętych przez komisarza gdańskiej policji kryminalnej. Ponieważ Megier i jego żona są obywatelkami niemieckimi, sprawą wydania ich w ręce władz gdańskich zajęć się musi Rzesza Niemiecka.

Jak się dowiadujemy, władze francuskie odmówiły wydania matce uprowadzonego chłopca, wobec czego przebywająca w Paryżu matka będzie musiała tam wytoczyć skargę o wydanie syna.

Małżonków Megies skazał sąd w Paryżu za wykroczenie paszportowe na karę aresztu, którą już odsiedzieli i w ubiegły czwartek znaleźli się na wolności.

Ponieważ sprawa wydania M. przez władze francuskie władzom gdańskim napotyka na wielkie trudności, gdyż ścigany jest obywatelem niemieckim, postanowili władze gdańskie oddać ją władzom niemieckim do ewtl. załatwienia.

Dobre urodzaje na Ziemi Gdańskiej

W związku ze zniwami basuwa się pytanie jak przedstawią się tegoroczny urodzaj, który zbiera się w sierpniu można już częściowo ocenić.

Opinię swoją, odnoszącą się do początku bież. miesiąca wydał także gdański urząd statystyczny.

Ostatnia część lipca stała jak wiadomo pod znakiem suchej i upalnej pogody, która przyspieszyła dojrzewanie zboża i stworzyła dogodne dla żniw warunki.

Dotychczasowe wyniki młócki są ilościowo i jakościowo całkownie zadowalające,

przekraczając przeciętną ostatnich pięciu lat.

Pierwszy w tym roku sianokos na łąkach wypadł dość ekapno, przy czym odznacza się jednak dobrą jakością. Spodziewać się można, że ostatnie opady pozwolą drugiemu pokosowi wyrównać niedobór pierwszego.

W normalnie suchych i suchych warunkach występują w roku bieżącym wzierzące i roślinne szkodniki, za wyjątkiem żób strączkowych i brukwi, których produkcję trochę zmniejszyły.

Interesujący proces karny przed sądem gdańskim

Znachor z powiatu Wielkie Żuławy na ławie oskarżonych

Onegdaj toczyła się przed trybunałem karnym sądu okręgowego w Gdańsku rozprawa przeciw 42-letniemu Henrykowi Benschowi z Fürstenau w powiecie Wielkie Żuławy, oskarżonemu o wykroczenie przeciw przepisom rozporządzenia dla ochrony zdrowia publicznego i lekkomyślny uraz cieleśny. Na rozprawę powołano dwóch biegłych prof. dr. Bohna z lecznicy miejskiej w Gdańsku i dr. Peseneckera z Nowego Dworu oraz 20 świadków. Jakle zainteresowanie wywołała ta rozprawa wśród ludności, dowodzi fakt, że galeria dla publiczności była przepelniona.

Bensch jest właścicielem dość dużego gospodarstwa. Zamiast rolnictwem zajmował się on jednak przede wszystkim leczeniem chorych. To też zasłynął wkrótce wśród ludności, która nazwała go „cudownym lekarzem”. Oskarżony „urzędował” nie tylko w własnym mieszkaniu w Fürstenau, lecz również w 5-6 innych miejscowościach. B. poszczycić

się mógł kilkoma sukcesami. I tak na przykład wyleczył jakimś chłopcu nogę, którą lekarze chcieli amputować na co jednak nie zgodził się pacjent ani jego rodzina.

Już w r. 1934 wytoczono B. postępowanie karne. Na rozprawie przed sądem lawniczym w Nowym Dworze został on jednak uwolniony od winy i kary, gdyż zdołał wykazać, że czynność jego wychodziła na dobro ludności. W r. 1935 skazany jednak został na 200 guld., gdyż leżone przez niego dziecko zostało kaleką.

Obecnie oskarżenie zarzuca mu uraz cieleśny, spowodowany fałszywym leczeniem w dwóch wypadkach oraz leczenie w 5 wypadkach chorób zaraźliwych, jak tuberkulozy i chorób kobiecych.

Przewód sądowy wykazał, że działalność oskarżonego nie była jednak w wielu wypadkach tak „cudowna”. Jak gdyby się to zdawało. B. posunął się nawet tak dalece, że zabrakł się do chirurgii. Po

zamknięciu przewodu sądowego, przewodniczący trybunału ogłosił wyrok, skazujący oskarżonego na półtora roku więzienia z zaliczeniem 2 miesięcy więzienia. Wobec B., który doprowadzony został na rozprawę z aresztu, zastosowany został w dalszym ciągu środek zaostrzający.

Trujący jabłecznik

Przedmiotem badań i dochodzeń śledczych stał się jabłecznik, sprzedany ostatnio przez piekarską K. w Grenzdorf B. Ciasto to kupiła żona rolnika Liedtkego z Grenzdorf A., która w dwa dni po zjedzeniu jabłeczniaka zmarła z wszelkimi objawami ciężkiego zatrucia. Wskutek spożycia jabłeczniaków wyrobu piekarską K. zachorowała na szczęście nie śmiertelnie, jeszcze wleżurzędowi chemicznemu do zbadania, który niowatpliwie ustali, czy winę ponosi piekarz.



Stanisław Seyfried

Galeria Sztuki Gdańskiej



Bogusław Górecki

Bogusław Górecki - malarstwo gdańskiego nestora

W cyklu wystaw Galerii Sztuki Gdańskiej, po niezmiernie interesującej wystawie „Dwa żywioły – góry i morze” z udziałem znanych artystów marynisty, Henryka Baranowskiego i himalaisty Ryszarda Kowalewskiego tym razem redakcja „Gazety Gdańskiej” zaproponowała wystawę, również w Galerii Zaulek, niezwykle artystycznej osobowości, nestora gdańskiego malarstwa Bogusława Góreckiego. Artysty o nieodkrytych możliwościach, wyjątkowym talencie i wieku 92 lat, cały czas tworzącego i jak się okazało wystawiającego. Artysty mającego jeszcze wiele do powiedzenia.

Bogusław Górecki należy obok Krystyny Jacobson i Magdaleny Heyda-Usarewicz do najstarszych malarzy gdańskiego środowiska. Co prawda kończył wydział Rysunku na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu, ale od 1956 roku, zaraz po studiach, związał się z Wybrzeżem. Artysta pamięta rodzajce się środowisko artystyczne Trójmiasta, skupione wokół jeszcze wtedy sopockiej i powoli już gdańskiej szkoły artystycznej.

Górecki o olbrzymim doświadczeniu, pamiętający tragiczne dzieciństwo i wkład 12-letniego chłopca w Powstanie Warszawskie, jako kurier młody powstaniec budował swój patriotyczny stosunek do ojczyzny.

Boguś, w naszych rozmowach, bo tak pozwoilił mi się do siebie zwracać zaskakiwał mnie ogromem wydarzeń, których jeszcze nie znałem. Opowiadał o studiach i o pierwszych latach rodzącej się sztuki na Wybrzeżu, o minionym socrealizmie i o tworzącym się nowym spojrzeniu na gdańską sztukę. W jego opowiadaniach pojawiły się osobowości, o których już dziś mało kto pamięta: Staszek Wójcik, Halina Bajońska, Stanisław Żukowski, Zdzisław Kałędkiewicz, „Boni” Tusk, Staszek Michałowski. Wielkie nazwiska, przyjaciele Bogusia, malarze, o których już dziś zapomniano, których czas już minął. Czy pozostała po nich sztuka? I tak i nie. Temat ten w rozmowach pojawia się często i z pewnym zażenowaniem braku pamięci przypominamy sobie te osobowości, które jeszcze niedawno tworzyły naszą tożsamość, tak ważną w Gdańsku. Jakie szczęście, że jeszcze „na żywo” u źródła, mogłem wysłuchać tych wspomnień.

Wystawa pejzaży Bogusława Góreckiego unaoczniała jak miniony czas odchodzi w niepamięć, a jak był ważny. Jak jeszcze dzisiaj oglądane obrazy malowane przed 60. laty, w przeciwieństwie do przeszłości, zapomniane, stanowiły cegiełkę w budowie naszej wspólnej narodowej kultury, były świadectwem naszego trwania. Wydawało się, że wystawa będzie tylko przypomnieniem czy odkurzeniem nikomu już niepotrzebnej historii. Jakże myliłem się kiedy powoli odkrywałem prace malowane w latach 50. tuż po końcu polskiego socrealizmu i



Bogusław Górecki, Sosny, akwarela, 2007



Bogusław Górecki, Kuznica, grafika



Bogusław Górecki, Widok na Rozewie, akwarela, 1987

które zapadały w zapomnienie.

Dziś Górecki ma 92 lata, utrzymuje doskonałą formę, nadal maluje, a ostatnie trzy obrazy, skończył malować przed tygodniem. Prezentują się świetnie, z dużym walorem świeżości, a grafiki bę-

dące naturalną kontynuacją grafik szkoły wileńskiej są przypomnieniem przedwojennych poszukiwań narodowego stylu wybitnych osobowości polskiej sztuki. Genialne prace odbijane na prasach pamiętających jeszcze czasy wileńskich artystów: Stanisława Rolicza, Bolesława Rogińskiego, Zbigniewa Kaliszczaka i ich wybitnych profesorów: Ludomira Słędzińskiego, Bronisława Jamontta i Jerzego Hoppena.

Pomimo, że wystawa poświęcona jest pejzażom, to właśnie grafiki na licznie zgromadzonej publiczności zrobiły największe wrażenie. Górecki nie był studentem prof. Hoppena, ale często uczestniczył w jego wykładach poświęconych grafice. Na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu studiował Wydział Rysunku w pracowni prof. Konrada Dargiewicza, ucznia Jacka Malczewskiego.

Pejzaże Góreckiego, szczególnie te z końca lat 50. i początku lat 60. dotykają wielkiej sztuki, są akwarelami wywołującymi duże emocje, czasami przypominającymi dzieła wybitnych polskich pejzażyistów początku 20. wieku. Szczególnie podoba mi się cykl nadmorskich sosen malowanych szybką ręką, wydaje się, że stanowią kwintesencję jego akwarelowego malarstwa. Natomiast prace olejne namalowane specjalnie na tę wystawę osadzone nieco głębiej w technice olejnej posiadają bardzo mocne indywidualne znamiona, czasami ocierające się o sztukę francuską. Wydaje się, że XIX wieczny impresjonista Alfred Sisley mógł być pewnym wzorcem przynajmniej niektórych ujęć Góreckiego. Mimo wszystko gdańszczanin wypracował swój odrębny styl oparty na jasnej paletce kolorów morza, z drugiej strony na uwielbianych przez siebie polskich górach. Szczególnie widać to w olejnych ujęciach kaszubskich pejzaży, gdzie mamy do czynienia i z wodą i z górami: Przywidza, Wieżycy i Żukowa.

Można zadać pytanie, czy wystawa Bogusława Góreckiego odkryła zapomnianego gdańskiego malarza? Na pewno nie, bowiem Górecki od prawie 70. lat maluje i swoją sztuką wzmacniał towarzystwo znakomitych gdańskich artystów, zapomnianych, o których trzeba pamiętać. Dziś przekonujemy się, że sztuka staje się wartością ponadczasową i trzeba mieć ją na uwadze bez względu na moment, w którym była tworzona.

Stanisław Seyfried

Wspólnie dla kultury i sztuki Pomorza



WAKACYJNA PROMOCJA WRACA DO GRY

-40 gr/l
z Kartą Dużej
Rodziny

-30 gr/l



**Miesięcznie aż 4 promocyjne
tankowania z Programem VITAY.
Każde do 50 litrów taniej!**



SPONSOR GENERALNY REPREZENTACJI



Promocja dla Zarejestrowanych Uczestników ORLEN VITAY. Ważna karta VITAY lub Wirtualna Karta VITAY wraz z aktywowanym kuponem promocyjnym uprawnia do uzyskania rabatu na 50 l benzyny lub oleju napędowego w wysokości 30 gr/l lub 40 gr/l w przypadku posiadaczy Karty Dużej Rodziny. Każdy dodatkowy litr powyżej 50 l rozliczany jest według ceny ofertowej podanej na dystrybutorze w trakcie tankowania. Promocja nie obejmuje LPG, nie łączy się z innymi programami rabatowymi oraz promocyjnymi i jest ograniczona czasowo. Regulamin promocji i lista stacji uczestniczących w promocji na vitay.pl/rabaty

PIŁKA W GRZE

DEBIUT OLSSONA* KONFLIKT W ARCE*
SZARA GEDANII

FORTUNA I LIGA

Po trudnym meczu na gdańskiej Polsat Plus Arenie biało-zieloni wygrali. Zaczyna wszystko wracać do normy. Przygotowano pulę 12 tys. biletów. Wprawdzie 3 tys. ponad zapotrzebowanie jednak to zupełnie inaczej jakby chociaż jeden kibic miałby odejść od kas klubowych bez możliwości nabycia karty wstępu. Cieszy debiut 3 kolejnych graczy. A w przypadku Olssona to był debiut marzenie. Właśnie on zdobył zwycięską bramkę. Kolumbijczyk Claudio Mena zagrał tylko 30 minut lecz pozostawił po sobie b. dobre wrażenia. Jego szybkość i naturalny drybling może Lechii przynieść dużo radości szczególnie w meczach wyjazdowych gdy na pewno potrzeba skutecznej gry z kontry.

U sąsiada zza miedzy nadal chaos. Poprzedni właściciel Dominik Midak sędziwie zabezpieczył akcje SSA Arki Gdynia. Adwokaci rodziny Midaków zarzucają rodzinie Kołakowskich, że nie wywiązują się z kupna udziałów spółki. Teraz tata i syn Kołakowscy nie mogą nikomu odsprzedać swoich udziałów, nie mogą podpisywać umów wiążących z potencjalnymi inwestorami. Rodzina Kołakowskich prowadzi już wojnę na kilku fronach. Kibice, udziałowcy mniejszościowi i co najważniejsze władze miasta Gdynia to doprawdy sytuacja nie do pozazdroszczenia.

Tymczasem piłkarze odnieśli pierwsze zwycięstwo w nowym sezonie i tu trzeba pogratulować trenerowi Łobodzińskiemu i jego podopiecznym.

Lechia Gdańsk - Znicz Pruszków 1:0 (1:0). Widzów: 8941.

Bramka: Elias Olsson 28.

Lechia: Sarnawski - Bugaj (80 - Brzęk), Żelisko, Olsson, Conrado - Sezonienko (67 - Mena), Kapić (90 - Chindriş), Biegański (46 - Zjawiński), Neugebauer, Piła - Fernández.

Żółte kartki: Bugaj, Biegański, Kapić, Mena - Tkaczuk, Wawrzyczek, Nagamatsu. Czerwona kartka: Tymon Proczek (90. minuta, Znicz, za faul taktyczny). Sędziował: Wojciech Myć (Lublin).

Stal Rzeszów - Arka Gdynia 2:3 (2:3). Widzów: 3579.

Bramki: Bartłomiej Poczobut - 2 (31- k, 45 - k) - Hubert Adamczyk 9, Karol Czubak 39, Olaf Kobacki 45.

Arka: Lenarcik - Predenkiewicz (54 - Gojny), Stolec, Marcjanik, Azaćkyj, Lipkowski - Adamczyk (64 - Capanni), Bednarski (84 - Borecki), Milewski, Kobacki (64 - Skóra) - Czubak (84 - Sawicki).

Żółte kartki: Jaworski - Lenarcik, Skóra. Sędziował: Tomasz Wajda (Żywiec).

E-WINNER II LIGA

Na II froncie tylko jedno zwycięstwo lecz wyjazdowe. W Chojnicach nie udało się dowieźć prowadzenia prawie przez 90 minut. Minimalizm nie popłaca.

Zupełnie inaczej zagrał elblążanie w Częstochowie. Przegrywając do przerwy 0:1, wyszli z szatni i zawzięcie wydarli Skrze zwycięstwo po 2 trafieniach obrońcy Michała Kuczałka. Brawo!

Radunia Stężycza - Polonia Bytom 1:1 (0:0). Widzów: 870.

Bramki: Mateusz Kuzimski 75 (k) - Tomasz Gajda 56.

Radunia: Tułowiecki - Zwoźny, Dejowski, Bogusławski, Straus - Potrac, Czajkowski, Kasprzak, Bartkowiak (62 - Łuczak), Spätaru (84 - Nowicki) - Biskup (62 - Kuzimski).

Żółte kartki: Kasprzak, Potrac - Gajda, Wolny, Zieliński.

Czerwona kartka: Tomasz Gajda (67. minuta, Polonia, za drugą żółtą). Sędziował: Paweł Horożaniecki (Żary).

Chojniczanka Chojnice - Kotwica Kołobrzeg 1:1 (1:0). Widzów: 1348.

Bramki: Damian Nowacki 7 - Michał Cywiński 66 (k).

Chojniczanka: Primel - Raburski, Boczek, Edmundsson, Szczytniewski - Kolesár (73 - Golać), Borysiuk (45 - Szczepanek, 67 - Mikołajczak), Paprzycki, Nowacki, Banach (67 - Kozina) - Giel (73 - Szymusik).

Żółte kartki: Borysiuk, Kolesár, Primel, Mikołajczak, Boczek, Paprzycki - Rzeźniczak, Żubrowski, Polak. Czerwona kartka: Andrias Edmundsson (71. minuta, Chojniczanka, za brutalny faul). Sędziował: Maciej Pelka (Poznań).

Skra Częstochowa - Olimpia Elbląg 1:2 (1:0).

Bramki: Łukasz Sarnowski 8 (s) - Michał Kuczałek 61, 90.

Olimpia: Witan - Sarnowski, Kuczałek, Szczudliński (80 - Bartoś) - Stefaniak, Spychała (66 - Józwicki), Filipczyk, Jakubczyk, Sienkiewicz (59 - Sangowski), Famulak - Żak (80 - Jacenko).

Żółte kartki: Mesjasz, Nocoń - Spychała, Famulak, Jakubczyk. Czerwona kartka: Adam Mesjasz (57. minuta, Skra, za drugą żółtą). Sędziował: Sebastian Tarnowski (Wrocław).

Mecz bez udziału publiczności.

III LIGA GRUPA

Gedania w nowym sezonie wciąż bez punktowej zdobyczy. Coś odradza się w mieście łuczniczki bowiem na stadionie Zawiszy zabrakło goli jednak na trybunach zasiadło prawie 4 tys. widzów co jest IV ligowym rekordem

Bez porażki jest Stołem Gniewino choć w ostatnim meczu powinien pokonać baniaminka.

Z kolei pomorski beniaminek z Luzina doznał drugiej porażki. Tym razem na wyjeździe i nie wysokiej.

Kibice w Starogardzie mieli frajdę ponieważ padł wysoki remis. 4 gole, i to b. ładne, dały satysfakcję z oglądania zawodów na stadionie im. Kazimierza Dejny.

Kolejka 2 - 12-13 sierpnia

Świt Skolwin (Szczecin) - Gedania Gdańsk 2:0 (1:0).

Bramki: Szymon Kapelus 22, Kacper Nowak 74 (k).

KP Starogard Gdański - Cartusia Kartuzy 2:2 (2:1).

Bramki: Konrad Kleinschmidt 3, Mikołaj Miłkuła 24 - Óscar Vidal 20, Kornel Przyborowski 81.

Stołem Gniewino - Flota Świnoujście 0:0.

Vineta Wolin - Wikęd Luzino 2:1 (1:0).

Bramki: Kacper Żmudź 25, Szymon Emche 88 - Mateusz Dąbrowski 65 (k).

Sokół Kleczew - Pogoń II Szczecin 3:2 (1:1).

Bramki: Jan Andrzejewski 44, Tomasz Kowalczyk 57 (k), Mateusz Wzięch 85 - Hubert Turski 3 (k), Olaf Korczakowski 63.

Pogoń Nowe Skalmierzyce - Unia Swarzędz 1:0 (1:0).

Bramka: Patryk Pałat 1.

Błękitni Stargard - Unia Solec Kujawski 3:1 (0:1).

Bramki: Damian Niedojad 55, 75, Michał Marczak 88 - Hubert Chołuj 37.

Zawisza Bydgoszcz - Elana Toruń 0:0.

Polonia Środa Wielkopolska - Noteć Czarnków 1:4 (0:3).

Bramki: Dawid Bałdyga 70 - Wiktor Kacprzak -2 (3, 90), Łukasz Zenger 20, Szymon Piekarski 45.

IV LIGA POMORSKA

Jaguar Gdańsk jest zaliczany do grona faworytów do awansu. We wtorek do Malborka przyjechał, mając na koncie dwa zwycięstwa po 3:2 (ze Spartą Sycewice i Gryfem Wejherowo). W spotkaniu z Pomezanią też stracił dwa gole i ku uciesze miejscowych kibiców nie strzelił żadnego.

Nie był łatwy mecz dla malborczyków, tym bardziej z trzech punktów cieszył się trener Paweł Budziwojski: - Wygraliśmy z rywalem, który moim zdaniem jest najmocniejszy personalnie w tej lidze. Tam są ludzie, którzy grali w ekstraklasie. Ale nasi chłopcy włożyli w to spotkanie dużo ambicji, walki i uważam, że odnieśliśmy zasłużone zwycięstwo - mówi Paweł Budziwojski, trener Pomezanii.

Po pierwszej połowie gospodarze prowadzili 1:0 po bramce Roberta Wesołowskiego. Trener nazywa to trafienie „stadiony świata”. Kapitan gospodarzy przełożył sobie obrońcę i z narożnika pola karnego uderzył w „okienko”. Po przerwie wynik podwyższył Kacper Rapińczuk, który po podaniu Mateusza Latkiewicza znalazł się w sytuacji sam na sam z bramkarzem Jaguara i wykorzystał okazję.

Około 60 minuty doszło do kontrowersji. Malborczycy byli zaskoczeni decyzją sędziego, który pokazał Latkiewiczowi drugą żółtą kartkę i od tej pory musieli radzić sobie w dziesięciu. Arbiter uznał, że zawodnik Pomezanii próbował wymusić rzut karny.

Kolejnym meczem Pomezanii będą derby z Gromem Nowy Staw, które odbędą się w sobotę (19 sierpnia) o godz. 17 w Malborku.

2 kolejka - 11/12.08

Bałtyk Gdynia - Grom Nowy Staw 1:2

Jaguar Gdańsk - Gryf Wejherowo 3:2

GKS Kolbudy - Supra Kwidzyn 0:1

Radunia II Stężycza - Powiśle Dzierzgoń 0:1

Chojniczanka II Chojnice - Arka II Gdynia 3:1

Anioły Garczegorze - Gedania II Gdańsk 2:1

Sparta Sycewice - Pomezania Malbork 1:4

Gryf Słupsk - Start Miastko 3:1

Pogoń Lębork - MKS Władysławowo 2:1

3 kolejka 15/16.08

Grom Nowy Staw - Sparta Sycewice 3:1

MKS Władysławowo - GKS Kolbudy 0:0

Supra Kwidzyn - Radunia II Stężycza 2:1

Pogoń Lębork - Start Miastko 4:3

Arka II Gdynia - Anioły Garczegorze 0:1

Powiśle Dzierzgoń - Chojniczanka II Chojnice 0:3 (0:2).

Gryf Wejherowo - Gryf Słupsk 3:4 (1:3).

Bramki: Kacper Hebel (45), Maciej Leske (71), Bartłomiej Iwański (90+) - Dawid Więckowski (14), Andrzej Łyszki (21), Kacper Jendruch (25), Maciej Miecznikowski (90+).

Pomezania Malbork - Jaguar Gdańsk 2:0 (1:0).

Bramki: Robert Wesołowski (32), Kacper Rapińczuk (65).

Pomezania: Uzarek - Wąs, Włoch, Marszałek, Rapińczuk (60 Karniluk) - Wesołowski (75 Nędza), Śmietanko (70 Karczewski), Klinkosz, Kobyliński, Latkiewicz - Grabowski (78 Dryjas).

Gedania II Gdańsk - Bałtyk Gdynia 1:2

Kolejka 4 - 19/20. sierpnia 2023.

Jaguar Gdańsk - Gryf Słupsk, 19.08 - 11:00; Pogoń Lębork - Gryf Wejherowo, 19.08 - 17:00; GKS Kolbudy - Start Miastko, 19.08 - 11:00; Radunia II Stężycza - MKS Władysławowo, 22.08 - 17:00; Chojniczanka II Chojnice - Supra Kwidzyn, 20.08 - 11:00; Anioły Garczegorze - Powiśle Dzierzgoń, 19.08 - 12:00; Bałtyk Gdynia - Arka II Gdynia, 19.08 - 11:00; Sparta Sycewice - Gedania II Gdańsk, 19.08 - 15:00; Pomezania Malbork - Grom Nowy Staw, 19.08 - 17:00.

POPI

Letnie Hokejowe Szaleństwo na Łodzie

GKS Stocznowiec prowadzi nabór chłopców w rocznikach 2014, 2013 i 2012 i dziewcząt w rocznikach 2011, 2010, 2009 do sekcji hokeja na lodzie.

GKS Stocznowiec zaprasza dzieci na zajęcia, które prowadzone będą przez dwóch doświadczonych trenerów, Rafała Cychowskiego i Alexę Zakharenka.

Zajęcia w okresie wakacyjnym odbywać się będą do 31.08.2023 r., od

poniedziałku do piątku, w godzinach 16:35-17:35 na lodowisku w HSW Olivia (Hala Duża).

Treningi w tym okresie odbywać się będą bezpłatnie! Warunkiem uczestnictwa w zajęciach jest zgoda opiekunów.

Dzieci, które dostaną się do drużyny GKS Stocznowiec będą mogły skorzystać z:

- regularnych zajęć popołudniowych w roku szkolnym,
- opieki doświadczonej kadry trenerskiej,

- pomocy w doborze sprzętu,
- brać udział w rozgrywkach oraz turniejach hokejowych,
- pod warunkiem przystąpienia do klubu i opłaceniu jednorazowej opłaty wpisowej (100 zł) oraz co miesięcznej składki członkowskiej w

wysokości, 100 zł.

Wszelkich innych informacji dot. przyjęcia do klubu, udziału trenerzy prowadzący.

KONTAKT:

sekretariat@stocznowiec.org.pl

 **Energa** | GRUPA ORLEN
Obrót



Z natury
DOBRA ENERGIA

Zamów **fotowoltaikę**
oraz **pompę ciepła**
z **bezpłatną wizją**
lokalną i zacznij
oszczędzać



Skorzystaj
z dofinansowania
Mój Prąd 5.0

Zadzwoń **555 555 505*** lub wejdź na **energa.pl**

*Koszt połączenia według stawek Twojego operatora

Nie tylko sportem wodniacy żyją

Znaczny czas tegorocznych wakacji podopieczni Sekcji Smoczych Łodzi i Sportów Wodnych Gdańskiego Zespołu Schronisk i Sportu Szkolnego intensywnie spędzili na obozie letnim w Człuchowie. Pomimo, że wyjazd miał jak najbardziej szkoleniowy charakter to nie tylko treningi pozostaną w głowach uczestników wyjazdu.



Kompleks sportowy usytuowany nad Jeziorem Rychnowskim doskonale nadaje się nie tylko do uprawiania sportów wodnych, ale pozwala także na aktywny odpoczynek. Dużą część dziennych zajęć stanowiły zabawy w parku wodnym oraz wspinaczki w parku linowym. Te rekreacyjne spotkania na świeżym powietrzu były doskonałą odskocznią od treningów na smoczych łodziach, deskach SUP i kajakach.

Dodatkowy element codziennych zajęć stanowiły wieczorne warsztaty plastyczne a także zajęcia mentalne.

Dla najmłodszych uczestników obozu kulminacją pobytu w Człuchowie był organizowany corocznie przez Klub Abstynenta „Krokus” konkurs pływania na „Bele Czem” polegający na przepłynięciu 50 metrów zbudowaną przez siebie jednostką pływającą. Sam konkurs odbył się w sobotę 26 lipca 2023 r. na plaży Ośrodka Sportu i Rekreacji nad Jeziorem Rychnowskim i dał dużo powodów do radości zarówno uczestnikom jak i licznie zgromadzonej publiczności.

Już w gronie uczestników odbyły się obozowe zawody

pływania na deskach SUP. Dla starszych uczestników, których czekają w sierpniu i wrześniu Mistrzostwa Polski w Wyścigach Smoczych Łodziach, Kajakarstwie i SUP, konkursową nagrodę ufundował trener Grzegorz Kwiatkowski. W tym roku było to zwiedzanie Zamku Krzyżackiego w Człuchowie.

W oczach trenera Grzegorza, kolejny obóz letni w Człuchowie można zaliczyć do bardzo udanych. Z bagażem przygód, nowych doświadczeń i znajomości wszyscy uczestnicy wrócili do domu.

źródło GZSiSS

